

Latarnia w Stilo

Chociaż dni są coraz krótsze, to jeszcze w listopadzie mogą się zdarzyć piękne weekendy. Zachęcamy, by w takich chwilach wyjechać za miasto, gdzie można się cieszyć wspaniałą przyrodą. Jednak jesień to czas przeziębienia. Znakomitym antidotum zatem na katary, kaszle i chrypki jest spacer wśród iglastych lasów. A zatem nasza weekendowa propozycja tym razem dotyczy miejsca specjalnego, chociaż niezbyt popularnego i niestety z dość trudnym dojazdem – o tej porze roku tylko własnym rodzkiem lokomocji, ale wypoczynek gwarantowany. Usytuowana jest na wysokiej, 41-metrowej zalesionej wydmie. Zalicza się do najpiękniejszych na Kaszubach. Została wybudowana w latach 1904–1906 według projektu niemieckiego architekta Waltera Körtego. Dzisiaj pełni rolę nie tylko latarni morskiej, ale również muzeum latarnictwa. Można tam poznać historię polskiego i bałtyckiego latarnictwa, a także wejść wysoko na górę, gdzie znajdują się urządzenia wysyłające w morze sygnały świetlne. Opiekun latarni mieszka nieopodal, w tzw. domku latarnika, i otwiera pomieszczenia, kiedy zbierze się kilka osób. Latarnikiem jest tu kobieta, jedna z dwóch pań w Polsce wykonujących ten zawód. Dla turystów latarnia jest przede wszystkim punktem widokowym na ogromne obszary lądowe, na morze i ciągnące się wzdłuż niego piaszczyste wydmy, miniaturową łebską Saharę oraz na dwa jeziora: to bliższe – Sarbsko i dalsze – Łebsko. Do samej latarni oficjalnie nie można dojechać. Samochód należy zostawić w osadzie zwanej Stilo (na niektórych mapach występuje nazwa Osetnik), złocone zaledwie z kilku domów i sezonowego kempingu. Sama nazwa Stilo zapewne jest pruska i pochodzi od nazwiska braci Gustawa i Edwarda Stielow, mieszkających przed laty w niedalekiej Łebie. Z parkingu do latarni wiedzie w sosnowym lesie, znakowany na czerwono, 800-metrowy piaszczysty trakt. Idzie się nim lekko pod górę. Latarnia ma wyjątkowo interesującą konstrukcję, bo jest jedną z dwóch polskich latarni całkowicie metalowych. Posadowiono ją na szesnastokątnej podstawie. Wysoka na 33,5 metra, składa się z metalowych elementów skręcanych rubami. Są to grube płyty o wysokości 75 centymetrów, tworzące trzy owalne kręgi. Jej oryginalny kształt, zwężający się ku górze, z dwiema galerijkami na szczycie, intryguje turystów. Pomalowano ją na trzy kolory: czarny, biały i czerwony. Czarna jest ta galerijka na białym tle. Ponoć tego typu latarni znajduje się na świecie zaledwie dwie. Ciekawostką jest to, że w 2006 r. Polska Poczta wyemitowała znaczek z ową latarnią. Do Stilo nie warto przyjechać tylko po to, żeby zobaczyć latarnię. Latarnia to tylko pretekst. Stilo, a raczej lasy, z pewnością złocone z wyrobni tej kosodrzewiny – zupełnie jak w wyższych partiach Tatr, stanowi miejsce do fantastycznej wdróżki. Odległość pomiędzy latarnią a brzegiem morza wynosi ponad kilometr. Przejście tylko tej trasy pozostawia niezapomniane wrażenia. Proponujemy jednak wybrać się nieco dalej. Z latarni czerwonym szlakiem poprowadzonym wśród kosodrzewiny i nadmorskich bagien, obok zarówno tego trzcinami jeziora Sarbsko, można dotrzeć do Łeby. Wiosną w drowców wybiera jednak plażę. Piaszczystym szlakiem, przez prawie 13 km brzegiem morza, odwiedzanym tylko przez nielicznych, maszeruje się znakomicie. Mniej widoczny w połowie drogi z morza wystają dwa maszty zatopionego przed laty statku, o którym krąży najrozsądniejsza opowieść. Był to ponoć duński kuter rybacki, a może niemiecki statek handlowy, czy szwedzki frachtowiec, przewożący drewno, w gielonowo... Od miejsca zatopienia owego statku, przy dobrej pogodzie, widać zarysy niewielkiego łebskiego zameczku, usytuowanego nad samym morzem, zwanego Neptunem. Idąc od latarni w drugą stronę, czyli na wschód, można zawrócić do odległego o około 9 km nadmorskiego kempingu w Lubiawie. Czerwony szlak wchodzi w głąb lądu

i prowadzi początkowo wzdłuż nadmorskich wydm, a następnie w cichym sosnowym czy tekoszówkowym lesie. Tylko wytrawnym turystom proponuję zboczenie ze szlaku i w drówek leśnych, wirowanie dróg. Tam można spotkać artystycznie powyginane sosny, zwalone wiatrem stare drzewa, ciekawe karmniki dla zwierzyny i urokliwe wrzosowiska. Jeżeli komu zabraknie atrakcji, to proponuję powrócić do Sasina, letniskowej miejscowości oddalonej od Stilo o ok. 5 km i dotrzeć do znajdującego się tam klasycystycznego pałacu. Ale to już inna opowieść. Tekst i zdjęcie Maria Giedz



